Wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięczn e kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190

Nr. 285 Kraków, Piątek dnia 13 Października 1905 r. Rok XIII.

W obronie łapówek.

Zamierzona w państwie rosyjskiem reforma prasowa, którą, jak wiadomo, obradująca w Petersburgu komisja Kobeki postanowiła rozciągnąć i na Królestwo Polskie, rzuciła strach paniczny na cenzorów warszawskich. Nie dawno Królestwo Polskie było dla nich ziemią obiecaną, krainą, płynącą wprawdzie nie «miodem i mlekiem», lecz natomiast przedstawiającą niewyczerpane źródło... łapówek. I teraz to wszystko ma się skończyć — pisma i książki polskie mają się ukazywać bez cenzury, to znaczy bez zapełniania kieszeni cenzorskich sowitemi kubanami! Perspektywa ta tak oburzyła prezesa komitetu cenzury warszawskiej p. Emmauskiego, że na posiedzeniu komisji Kobeki z całą zajadłością zaoponował przeciw temu zamachowi na... łapówki cenzorskie.

Odpierając zarzuty, czynione warszawskiemu komitetowi cenzury przez redaktorów gazet polskich i przedstawicieli księgarzy, p. Emmauskij oświadczył, że «cenzura w Królestwie Polskiem nietylko nie jest zanadto surowa, lecz nawet pobłażliwa (!), zarzuty zaś ze strony przedstawicieli literatury polskiej są gołosłowne (?) i nie zasługują na wiarę (!) «Cenzura, wykreślając artykuły i notatki — powoduje się nie poglądami osobistemi, lecz jedynie dążeniami do utrzymania pomiędzy społeczeństwami: rosyjskiem i polskiem dobrych stosunków (!). Wolność słowa dla pism polskich jest rzeczą niemożliwą, choćby już z tego względu, że w takim razie kierownikami organów polskich będą t. z. Polacy «zakordonowi» (?), propagatorzy najbardziej wrogich dla Rosji idei. Jedynem ustępstwem, jakie można udzielić, jest uwolnienie dzieł literatury polskiej od cenzury przedwstępnej pod tym jednakże koniecznym warunkiem aby była zwiększona kontrola nad wychodzącemi książkami i pismami perjodycznemi. Zawieszanie tych ostatnich za ujawniony «szkodliwy kierunek» i nakładanie kar powinny, jak dawniej, być dokonywane w drodze zarządzeń administracyjnych (!). Odpowiedzialność sądowa, uchwalona przez komisję dla prasy rosyjskiej, nie da się w danym wypadku zastosować, ponieważ karze winnych podburzania jednej części ludności przeciw drugiej jedynie na podstawie dowodów, (a więc zdaniem p. Emmauskiego należy karać — bez dowodów), gdy tymczasem w prasie polskiej niechętne usposobienie przeciw Rosji jest propagowane w najwyższym stopniu subtelnie (!)».

Z takimi wnioskami wystąpił prezes warszawskiego komitetu cenzury przed komisją Kobeki, ale «argumenty» jego nie zdołały przekonać nawet biurokratów petersburskich, którzy, jak wiadomo, wypowiedzieli się przeciw pozostawieniu «stanu wyjątkowego» dla prasy polskiej.

I rzeczywiście «argumenty» p. Emmauskiego mogły tylko przekonać o niezwykłej bezczelności cenzorów warszawskich! Cenzura, zdaniem jego, była nawet «pobłażliwą», gdy skreślała setki najniewinniejszych artykułów, przerabiała nawet recenzje teatralne w myśl życzeń różnych jenerałów, okazujących większe lub mniejsze sympatje dla pewnych aktorek. Cenzura, jak twierdził pan prezes, miała na celu jedynie pojednanie społeczeństwa polskiego z rosyjskim, gdy stale, tendencyjnie nie pozwalała na przedruk artykułów z prasy rosyjskiej, choć odrobinę bezstronnych i dla Polaków przychylnych.

A już wprost ironją jest twierdzenie, że cenzorzy niepowodowali się nigdy osobistemi poglądami! A czemże się oni rządzili, dając tak bogaty materjał do humorystyki i zapełniając w prasie zagranicznej specjalną rubrykę pt. «Z kwiatków cenzury rosyjskiej?» Cenzorowie jeśli nie rządzą się własnem «widzi mi się», to powodują się chyba tylko... wysokością otrzymanej łapówki i ilością wypitego szampana. Kaprys czynowników i kuban, to cała «ustawa», jaką powoduje się cenzura warszawska.

P. Emmauskij twierdził w swem przemówieniu, że zarzuty redaktorów pism polskich są «gołosłowne». Przedstawione komisji najniewinniejsze artykuły, zatrzymane samowolnie przez cenzurę warszawską, dla jej prezesa nie były wystarczającemi dowodami. Istotnie, mogły być dowody o wiele wymowniejsze, nap. rachunki, zestawiające wysokość łapówek, pobieranych stale przez cenzorów warszawskich, którzy z pewnością bez tych «łagodzących okoliczności» okazywaliby jeszcze większą «dbałość» o bezpieczeństwo państwa.

Ale widocznie obradująca nad reformą prasową komisja Kobeki i bez tego poznała się na właściwych pobudkach, jakie skłoniły prezesa komitetu warszawskiego do tak żarliwej obrony dawnego systemu, tembardziej, że obecny na posiedzeniu prezes komitetu kaukaskiego wypowiedział się za zniesieniem przedwstępnej cenzury. Przecież nigdzie czynownikom nie powodzi się tak dobrze, jak w Królestwie, nigdzie prasa nie jest zmuszona opłacać się tak sowicie swym urzędowym «opiekunom», jak w Warszawie, więc też nic dziwnego, że prezes warszawskiej cenzury zaprotestował tak energicznie przeciwko reformie, widząc w niej zamach wprawdzie nie na bezpieczeństwo państwa rosyjskiego, lecz — co dla czynowników jest ciosem stokroć dotkliwszym — na tak ponętne kubany i kolacyjki cenzorskie.

Ale to trudno — wystąpienie p. Emmanskiego w obronie zagrożonych łapówek cenzorskich nie na wiele się przyda: barbarzyński przeżytek, jakim jest krępowanie słowa drukowanego, musi wreszcie i w Rosji zniknąć

FRANCISZEK KOSSUTH
w niewoli austrjackiej.

Wspomnienia majora Haymerlego. — Zamek Preszburski. — Dzieci Kossutha jako więźniowie stanu. — Dobrotliwy Hayman. — Ciocia Szabo. — Guwerner Varady.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

W tygodniku literacko-naukowym wiedeńskim *Oesterreichische Rundschau* pojawiły się wspomnienia majora austrjackiego Józefa von Haymerlego. Do druku podał je syn, radca ministerjalny w ministerjum oświaty dr Franciszek von Haymerle.

Ów major Józef Haymerle był w latach 1849 do 1851 komendantem zamku w Preszburgu. Ten zamek, ongi od IX wieku siedziba książąt wielkomorawskich, wznosił się na skale 83 metrów wysokiej, nad Dunajem. Tam obradowały sejmy węgierskie od zdobycia przez Turków Budy w 1541 r., tam rezydowali królowie węgierscy podczas pobytu w ziemi Arpadów. — W 1811 roku zamek się spalił i odtąd aż do chwili obecnej sterczą ku niebu nagie mury.

Major Haymerle nie był zatem komendantem zamku w ścisłem znaczeniu tego słowa, lecz komendantem całej góry zamkowej pod owe czasy obwarowanej, mieszczącej koszary, magazyny, domy oficerów i urzędników.

Część tych zabudowań wojskowych i garść wojska jeszcze dzisiaj zostały. Polak, który wyjdzie na szczyt góry i przez bramę świadczącą o dawnej świetności wejdzie do wnętrza murów, by popatrzyć zbliska na ruiny zamkowe, mimowoli przypomni sobie nasz Wawel drogi z czasów, gdy kaprale austrjaccy z większą pychą chadzali po jego krużgankach, niż senatorzy króla Jegomości.

W 1849 r., w miesiącach, gdy jeszcze się krew lała na Węgrzech, góra zamkowa w Preszburgu tworzyła więzienie stanu.

Do tego więzienia Austrjacy — jakież to znamienne dla systemu, poprzednio panującego w Austrji! — zamykali kobiety i dzieci. Wśród owych dzieci uwięzionych znajdował się także dzisiejszy prezes koalicji narodowej, Franciszek Kossuth. Miał on wtedy siedm lat. Niebezpieczny zbrodniarz!

W lipcu 1849 r. więziono na zamku między innymi Ludwika hr. Batthyanyego. Rozstrzelano go potem (dn. 6 października tegoż roku) w Peszcie. Był to pierwszy konstytucyjny prezes gabinetu węgierskiego.

Pod koniec sierpnia 1849 r. — było to 25 sierpnia — nocą otrzymał Haymerle rozkaz przygotowania kilku cel dla ważnych więźniów politycznych. Byli to: troje dzieci Kossutha z jego siostrą, a ciotką więźniów, panią Szabo, panie Perczel, Guyon, Nechtritz z dziećmi, hrabina Spleny z dwoma córkami, prócz tego służba i sekretarz hrabiny, nauczyciel małych Kossuthów.

W wielkim szpitalu Haymerle umeblował, jak się dało, sześć pokoi oficerskich.

Pierwszą przywieziono hrabinę Nechtritz wraz z małą córeczką i służącą. Na drugi dzień przywieziono panią Szabo z trojgiem dzieci Kossutha, dwoma chłopcami i dziewczynką. Pani Szabo nienawidziła Niemców, jak się naiwnie wyrażał major Haymerle. Przywieziono ich na wozie chłopskim, wyłożonym pościelą. Mieli wiele kufrów.

Haymerle dał im pokój i przedpokój. Guwernera wsadził do więźniów-mężczyzn. Rzeczy kazał zrewidować w obecności specjalnej komisji. Ta skonfiskowała na rzecz skarbu pieniądze węgierskie, ordery austrjackie Kossutha, wieniec obywatelski srebrny, nasadzony szmaragdami, pióro złote, nasadzone brylantami, i wiele innych przedmiotów. Wszystkie papiery i druki zabrano.

Po Preszburgu krążyły pogłoski, że Węgrzy będą usiłowali odbić dzieci Kossutha. Haymerle musiał poustawiać silne warty, zalecając im baczność. Kilkakrotnie potem utrzymywano, że istotnie dzieci, wykradzione, znajdują się w rękach przyjaciół Kossutha, albo że je złapano już podczas ucieczki na schodach zamkowych.

Gubernator Haynau dwukrotnie nadsyłał Haymerlemu specjalne wskazówki w sprawie dzieci Kossutha, a wreszcie sam zjechał do Preszburga, by je odwiedzić. Był dla nich bardzo dobry — jak zapewnia major-dozorca.

Z ciotką Szabo nie wiodło mu się, mimo wszelkich usiłowań i grzecznostek, mimo sukien, wygód, dobrych potraw.

Owa „ciocia Szabo" musiała być kobietą odważną, bo z Haymerlem mówiła tylko po węgiersku, i to zawsze odwrócona do niego tyłem. A przecież wiedziała, że Haynau za mniejsze oznaki patrjotyzmu kazał smagać rózgami damy pierwszych rodów węgierskich.

Dzieci kochały namiętnie swego nauczyciela, Ignacego Varadego i formalnie chorowały, gdy władze austrjackie przywróciły wolność biednemu suchotnikowi, rozdzielając go z wychowankami. Potem pozwolono mu dzieci odwiedzać.

Kiedy rząd austrjacki uwolnił małoletnich zbrodniarzy stanu, Haymerle nie podaje. Bądź co bądź jego opowiadanie tłomaczy po części nawet dzisiejszy nastrój Węgrów. Boć mają dobrą pamięć!

Po zwycięstwie.

Świetne zwycięstwo Korfantego, które musi uradować wszystkich Polaków — było prawdziwą a radosną niespodzianką. Podczas ostatnich wyborów przeszedł p. Korfanty dopiero przy ściślejszem głosowaniu i to z niemałym wysiłkiem; — obecnie pokonał odrazu wszystkich trzech niemieckich kandydatów. Jest to rezultat bardzo pocieszający, i jeden dowód więcej, że odrodzenie narodowe Śląska poczyniło olbrzymie postępy. Lud śląski otrząsnął już całkowicie haniebne więzy niemczyzny, i walczy z całą świadomością i zdumiewającem poświęceniem o swoje narodowe prawa. Wśród nieustannych klęsk, które ponosimy obecnie pod zaborem pruskim, — tryumf Korfantego jest bardzo pożądanem pokrzepieniem ducha dla naszych rodaków, nękanych niebywałem w dziejach prześladowaniem.

Z kontrkandydatów p. Korfantego, najgorzej wyszedł socjalista, który pozostał na szarym końcu. Nie pomogła mu pomoc niemieckich socjalistów, ani nawoływania różnych Haeckerów w «Naprzodzie», ani reklamy «towarzyskie» Gołdy, — górnicy śląscy zrozumieli doskonale, że socjalizm jest wielkiem narodowem niebezpieczeństwem, nietyle przez swoje teorje, w których się mieści nie jedno zdrowsze ziarno, — ale przez ludzi, dla których propaganda socjalistyczna jest po prostu polem do rozmaitych spekulacyj, na tle osobistych materjalnych interesów... Ten geszefciarski socjalizm, który zwłaszcza jest typowym dla galicyjskich stosunków, — ma przynajmniej tę dobrą stronę, że otwiera oczy wielu naiwnym, na prawdziwy nastrój żydowskich pseudorewolucjonistów...

Sromotny upadek kandydatury socyalistycznej w Katowicach, jest tem bardziej uderzający, że okręg ten jest czysto przemysłowy, — a większość wyborców składa się z robotników. Prawda, że są to Polacy i katolicy, u których interes narodowy góruje nad wszelkiemi międzynarodowemi kłamstwami...

Listy lwowskie.

Z sali sejmowej.

Otwarcie Sejmu jest dla Lwowa zawsze wielką uroczystością. Już na kilkanaście dni przedtem wre w stolicy kraju ruch gorączkowy. Prawie pół Lwowa przygotowuje się do godnego przyjęcia posłów.

Więc resursa nie odstępując od swego długoletniego zwyczaju zaopatrzyła się w niezwykle doborowy i liczny zapas dam karowych, asów pikowych i dziesiątek treflowych, „dyrekcja" tinglu, pompatycznie u nas przezwana przez właściciela „Colloseum" odnawia i odświeża wspólnie z panem Ihnatowiczem cokolwiek zwiędłe twarze śpiewaczek „europejskiej sławy", hotelarze, biorąc przykład z pana Brzezickiego, podwajają ceny każdego pokoju; dyrekcja teatru wspólnie z nowym reżyserem p. Nowackim układa repertuar z swobodniejszych fars francuskich, kawiarnie: teatralna, europejska, amerykańska, rozszerzają się o kilka separatek, zamawiając równocześnie w fabryce Chmurskiego i Rzący kilka tysięcy oryginalnego Pommery i Mumma, „bankierzy" Doller, Weinlös, Fuchs, Felliksh, zaopatrują swe portmonetki w tuziny blankietów wekslowych, słowem, poczciwy nas z Lwigród z serdeczną, prawdziwie staropolską gościnnością otwiera szeroko ramiona do przyjęcia prawodawców...

Pusta sala powoli się zaludnia...

Na fotelu marszałkowskim hr. Badeni, trzymając w swych dłoniach potężną buławę, bada uważnie twarze wchodzących posłów; jednych wita uprzejmem skinieniem głowy, innych, jak np. Rusinów i żydów, serdecznym uściskiem dłoni, innych wreszcie zdaje się nie znać, nie widzieć...

Buława stuka trzykrotnie. Posłowie krakowscy pp. Jaworski, Leo, Federowicz wchodzą dumnie, trzymając się za ręce z pp. Löwensteinem, Kolischerem itp. — Zadzierzyste ich miny wyraźnie mówią: cóż możecie nam zrobić, gdy mamy za sobą taką potęgę!...

Jestem pewny, że wkrótce dowiemy się, że Sejm polski, chcąc dać przykład niezwykłej swej tolerancji wyznaniowej, uchwali krzesła wirylne rabinom lwowskim i krakowskim, lub zamianuje jakiegoś żyda-posła członkiem Wydziału krajowego!...

Czyż od dłuższego już czasu nie krążą pogłoski w prasie, że ów poseł przyjąłby godność wiceprezydenta Rady szkolnej, a znów inny nie odrzuciłby może szefostwa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych lub handlu...

Pro publico bono! Gdy kraj nasz cały uzyska od centralnego rządu tak ogromne ustępstwo, czyż nie warto rzucić jakąś nagrodę niewielką swym wiernym sprzymierzeńcom? — Gdy w Krakowie, tym polskim Rzymie może żyd być wiceprezydentem miasta, dlaczegóż we Lwowie nie miałby zasiadać w Wydziale krajowym?

To znowu po lewej stronie sali, rządzonej przez Albina Rayskiego, rusza się coś niespokojnie na swem krześle dr. Godzimir Małachowski...

Zbliżają się wybory do parlamentu. Wprawdzie Izba lwowska handlowa obdarzyła go swym mandatem, lecz wyraźnie zaznaczyła, że tylko do końca sesji. Trzeba zawczasu zdobywać sobie inny okręg wyborczy. — A jeżeli komitetowi centralnemu nie podoba się, że p. Małachowski zamiast do partji konserwatywnej, należy do demokratycznej?... Jeżeli go nie umieści na liście swych kandydatów?... Nieborak kręci się, przysuwa nieznacznie ku prawicy, a z wyrazu twarzy można poznać, że, jeśli zażądają od niego tego poświęcenia, by opuścił swych dawnych towarzyszy i wzmocnił szeregi partji krakowskiej, to nie będzie namyślał się długo i zgodzi się na ten ciężki warunek...

Pro publico bono! Wszak radosnem jest umrzć za ojczyznę; cóż dopiero mówić o takiej bagatelce jak zmiana przekonań politycznych... Źle na tem wyszedł dr. R., prof. J. i tylu innych? Kogo w swe opiekuńcze skrzydła przyjmie prawica, ten nie potrzebuje się o nic troszczyć...

A ludzie?... Pogadają przez kilka dni, jakiś pismak może nawet w swem piśmie rzuci parę ordynarnych słów oburzenia, lecz przecież rentowna posada wartą jest kilku cierni...

Marszałek skończył swą mowę. Namiestnik zapewnił o swej życzliwości. — Posłowie czują, że czas już największy się posilić. Gościnny gospodarz resursy przygotował wyśmienite śniadanie... A może złoży się jakaś mała partyjka?... Hr. W., dr. G., hr. R. opuszczają chyłkiem salę i kierują swe kroki w stronę klubu.

To jedna strona Sejmu... *z. c.*

Sejm a dola nauczycieli.

II.

Lecz nietylko płaca winna być podwyższoną, ale i nadawanie posad i awans powinny być tak uregulowane, jak na Śląsku. Nauczyciel po złożeniu egzaminu, powinien zaraz, wykazawszy się patentem, otrzymywać 1200 kor. i wolne pomieszkanie, lub taki dodatek na nie, by mógł dwa pokoje i kuchnię opłacić. W 3 lata po złożeniu egzaminu powinien dostać 1400 kor., pomieszkanie i prawo do 10 proc. dodatków pięcioletnich, a zarazem przejść w stały status nauczycielski, bez podawania się, płaszczenia przed różnego rodzaju radcami, obcałowywania rąk pań radczyń i t. p. ubliżającego powadze stanu ubiegania się o posadę. Latami służby powinien awansować w płacy, a u nas powinny władze szkolne, tak zważać na stosunki rodzinne i potrzebę kształcenia dzieci, jak zważa rząd i dyrekcje kolei, t. j. posuwać starszych latami służby i mających rodzinę do miast z wyższymi zakładami naukowymi. Miasta, jak Tarnów, Przemyśl, Kraków, Lwów, powinny być drogą awansu otwarte dla mających wymagane uzdolnienie, wyjątek stanowiłyby jedynie szkoły wyłącznie przez gminy utrzymywane.

W miastach większych i przy szkołach wydziałowych płace mają być podobnie, jak na Śląsku, wyższe; w ten sposób wliczając wolne pomieszkanie, dochodziłby nauczyciel nawet na wsi do płacy najniższych trzech rang i byt jego byłby zapewnionym — od zawodu nie usuwałyby się często najlepsze siły — do nauczycielstwa garnęłaby się młodzież z wyższemi studjami, bo miałaby w niem zapewnioną lepszą przyszłość, niż obecnie, a krajowi nie brakowałoby uzdolnionych sił nauczycielskich.

Sposób, w jaki Sejm i Rada szkolna stara się zapobiegnąć brakowi nauczycieli, fundując liczne stypendja, jest niewystarczający — bo wielu stypendystów do nauczycielstwa nie idzie, mimo rewersu i różnych obostrzeń. Co do samych rewersów, wartałoby się rzeczywiście poinformować u zdolnego jurysty, względnie w Najwyższym Trybunale, czy one mają w rzeczy samej moc prawną, skoro wszelkie zobowiązania małoletnich, ustawy za nieważne uznają; a podpis ojca, lub opiekuna na rewersie stwierdza jedynie, że on niema nic przeciw zobowiązaniu się syna, lub pupila do 6-letniej służby w nauczycielstwie.

Oprócz uposażenia nauczycieli, powinien Sejm lepiej zaopiekować się budynkami szkolnymi. Widziałem w bocheńskim, wielickim i niektórych wschodnich powiatach, szkoły urągające wszelkim zasadom hygieny, rudery słupami podparte, z starych karczem przerobione, prawdziwe mordownie niszczące zdrowie dziatwy i nauczycieli, w których władza polityczna nie pozwoliłaby otworzyć szynku, a władza wojskowa wstawić koni. — Na szkołę są one jednak odpowiednie, bo u nas dziecko u rodziców ma mniejszą wartość od bydlęcia —

zwłaszcza w chorobie. Że tak jest w rzeczy samej, przekonał się już prawie każdy nauczyciel — większy bowiem lament na wsi, gdy padnie bydlę, niż gdy umrze dziecko — prędzej, a nawet bezzwłocznie, wyśle starostwo weterynarza, gdy zachoruje we wsi świnia, niż fizyka, gdy się między dziećmi pokaże koklusz, odra, lub inna nagminna choroba. Dla udowodnienia prawdziwości mego twierdzenia, co do szkół, prześlę w swoim czasie kilka zdjęć fotograficznych do czasopism ilustrowanych i do Polskiej sztuki stosowanej, aby potomność miała wyobrażenie o szkołach naszych w dwudziestem stuleciu. Nauczyciele w takich szkołach umieszczeni, dobrzeby zrobili, gdyby postarali się o fotografie tychże, ułożyli z nich album i przesłali je Sejmowi na dowód, iż sami i dziatwa umieszczeni są nędzniej, niż bydło i konie niejednego posła.

Czy po obecnym Sejmie sanacji naszego szkolnictwa spodziewać się można? Czy kraj ma na to środki? Co do pierwszego pytania odpowiem jako pesymista, że nadzieje słabe; co do drugiego muszę odpowiedzieć, że środki obecnie są zapewnione dochodami propinacyjnymi w przyszłości. Na pocieszanie zaś ewentualnie polepszeniem bytu po roku 1910 odpowiem, że jeżeli kraj może naprzód nakładać na koleje, na meljoracje gruntów i zaciągać pożyczki na różne instytucje rentujące się w przyszłości, to powinien także już teraz w ten sam sposób pokryć wydatki na szkolnictwo, w którem przyszłość narodu.

Czy to uczyni — nie wiem. — Mamy wielu przychylnych sprawie szkolnej posłów, ale stanowią oni mniejszość w Sejmie, większa część woli szkolnictwo jakie jest, aby tylko nie ponosić wydatków na nie, wielu z posłów niema pojęcia, w jakich szkołach i warunkach pracuje nauczyciel, bo na poznanie ich nie mają sposobności, czasu i dobrej woli.

Nauczycielstwo powinno stanąć jak jeden mąż solidarnie i domagać się stanowczo i z godnością polepszenia swego bytu, wszelkie partyjne dążenia do tego w rodzaju nauczycielstwa krakowskiego, uważam za sobkostwo ogólnej sprawie szkodliwe. Nauczycielstwo miast wielkich na różach nie spoczywa, płace jego niedostateczne, ale w każdym razie sytuowane ono jest daleko lepiej niż nauczycielstwo wiejskie i małomiejskie, bo ma ułatwione dalsze kształcenie się, wykształcenie swych dzieci i lżejszą daleko pracę. Nauczycielstwo na partykularzach nie jest od krakowskiego niższe wykształceniem, mamy mnóstwo wydziałowców siedzących po wsiach, bo brak im protekcji, by się dostać do miasta, jest przeciążone pracą w nędznych klasach, w których mieści się i ponad sto nieraz dzieci, niema sposobności ani do ubocznego zarobku, ani do kształcenia swych dzieci. Drożyzna w Krakowie jest mniejszą, niż n. p. w Jaworznie, Chrzanowie, a nawet po wsiach w zachodniej Galicji, pomieszkania nawet za drogie pieniądze dostać nie można — pod tym względem w Krakowie pomyślniejsze warunki.

Nie rozdzielajmyż się sami i sami nie paraliżujmy naszych usiłowań, w jedności tylko nasza siła, rozdział pozbawi nas reszty znaczenia i możliwości polepszenia bytu!

Leon Rzeszowski.

Kronika sejmowa.

Lwów 12 października.

Rozdział referatów w komisji budżetowej. Członkowie kom. budż. rozdzielili między siebie referaty, jak następuje: A) **Wydatki.** Rubr. I. »Reprezentacja kraju“ i Rubr. II. »Zarząd« p. Skałkowski. Rubr. III. »Sprawy zdrowotne«: »Koszta leczenia i wydatki na szpitale», »Kraj. zakład obłąkanych w Kulparkowie«, »Koszta szpitalne, przyjęte na fundusz krajowy i zasiłki“, „Koszta utrzymywania pod rzutków« we Lwowie, »Publiczna służba zdrowia« i »Zasiłki dla zakładów sanitarnych« poseł Laskowski. »Kraj. szpital powszechny« we Lwowie poseł Niezabitowski. »Szpital św. Łazarza« w Krakowie i «Koszta utrzymania podrzutków« w Krakowie poseł Leo. — Rubr. IV. »Dobroczynność« p. Górski Rubryka V. „Akademja umiejętności i Rada szkolna kraj.« »Wydatki na publiczne szkoły ludowe« p. Kozłowski. »Prywatne zakłady naukowe i szkoły wychowawcze“, »Stow. ku krzewieniu nauki i oświaty«, „Wydawnictwa« p. Głąbiński. »Teatry i sztuki piękne« p. Piniński. »Rozmaite« p. Loewenstein. Rubr. VI. „Pomniki historyczne« p. Górski. Rubr. VII. »Kwaterunkowe żandarmerji i szupaśnictwo« p. Potoczek. Rubr. VIII. Komunikacje: »Drogi« p. Stanisław Jędrzejowicz. — »Koleje żelazne« p. Leo. Rubr. IX. »Budowy wodne i meljoracje« p. Rutowski. Rubr. X Rolnictwo: »Krajowa komisja dla spraw rolniczych, pensje i emerytury«. »Krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendja i zasiłki« p. Milewski — Wydatki na ogólne cele rolnictwa“, »Wydatki na poszczególne cele rolnictwa«, p. Andrzej Lubomirski. »Na organizacje spółek kredytowych«, »Na klęski elementarne« p. Skałkowski. Rubr. XI. „Górnictwo« p. Korol. Rubr. XII. »Przemysł i rękodzieła« p. Małachowski. Rubr. XIII. „Długi krajowe“ p. Oleśnicki. Rubr. XIV. „Rozmaite wydatki“ p. Loewenstein.

B. **Dochody** p. Mieczysław Urbański, „Fundusz propinacyjny“ p. Skałkowski. „Fundusz policji kraj“ p. Potoczek. — Fundusze: „Kultury kraj.“, „Stanowy sierociński“, „Aleksandra hr. Stadnickiego“, „Pożyczki kraj. z roku 1873“ p. Rotter. „Fundacja Sk rbkowska“, „Zamknięcie rachunkowe funduszów samoistnych“ p. Rotter. „Zamknięcie rachunków za rok 1904“ p. Głąbiński.

Generalnym sprawozdawcą budżetu wybrano p. Abrahamowicza.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu dokonano wyborów uzupełniających do komisyj. Wybrani zostali: Do komisji szkolnej ks. Pawlicki; do komisji górniczej p. Widt; do komisji gminnej p. Obertyński, a do komisji sanitarnej p. dr. Gluziński.

Komisja wodna rozdzieliła na wczorajszem posiedzeniu referaty w następujący sposób: Sprawozdanie o regulacji rzek kanałowych objął p. Merunowicz; Sprawozdanie o budowie dróg wodnych p. Kozłowski; Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany § 47 ustawy wodnej p. Bobrzyński.

Komisja administracyjna rozdzieliła wczoraj w następujący sposób referaty: Sprawozdanie Wydz. kr. w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego objął p. Gniewosz; sprawozdanie Wydz. kr. o administrowaniu funduszem pożyczkowym na budowę koszar p. Tarnawski; sprawozdanie Wydz. kraj. o zmianie ustaw budowniczych p. Maiss; sprawozdanie Wydz. kraj. o biurach pośrednictwa pracy p. Z. Tarnowski; sprawozdanie Wydz. kraj. z projektem ustawy o zdrojowiskach, p. dr. Mars; sprawozdanie Wydz. kraj. o wprowadzeniu w życie kraj. funduszu sierocego, objął p. Maiss.

Komisja dla reform agrarnych na dzisiejszem posiedzeniu przydzieliła p. Hupce do referatu sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności w przedmiocie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych; p. Łazarskiemu sprawozdanie w przedmiocie operacyj agrarnych.

Komisja drogowa rozdzieliła między swych członków przydzielone jej petycje, a sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie czynności w sprawach drogowych przekazano do referatu p. Miecz. Urbańskiemu.

Pobór opłat. Na wczorajszem posiedzeniu zezwolił Sejm: reprezentacjom powiatowym w Łańcucie i w Przemyślanach na pobór w roku 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich; gminom: Bukowsko, Frysztak, Gorlice, Komarno, Lipnik Mszana dolna i Podwołoczyska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych; gminie Rozwadów na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych; gminie Bór wilkowski, powiatu bialskiego, na pobór 170 prc. dodatków gminnych od podatków bezpośrednich na pokrycie niedob. budż. w roku 1905, 1906, 1907; gminom Knihinin kolonja, Myślenice, Żywiec i Zator, na pobór opłaty gminnej od psów; radzie powiatowej w Rudnikach na pobór opłat mytniczych od mostu powiatowego na jeziorze w Błozwi dolnej.

Z klubów sejmowych. **Klub autonomistów** przeprowadził wczoraj pod przewodnictwem Jana Szeptyckiego dwugodzinną debatę nad sytuacją finansową kraju. Za podstawę obrad służyło sprawozdanie W. kraj. w przedmiocie zaprowadzenia kraj. opłat szynkarskich i podwyższenia kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa. W obradach zabierali głos między innymi pp.: Piniński, Czaykowski, Władysław Wiktor, Mieczysław Urbański i Vivien.

Klub demokratyczny odbył posiedzenie wczoraj pod przewodnictwem p. Rayskiego Uchwalono pozostawić w dotychczasowym składzie prezydjum klubu: prezes Rayski, wiceprezesi: Małachowski i Vayhinger, sekretarze: Löwenstein i Merunowicz. Do komisji budżetowej sejmowej przeznaczono dodatkowo posła Fruchtmana. Upoważniono posła Marjewskiego do uczynienia wniosku celem zapobieżenia drożyznie mięsa. Wybrano komisję złożoną z pp. Rayskiego, Żardeckiego i Huzy, dla rozpatrzenia sprawy parcelacji.

Rozważano jeszcze raz sprawę mandatu jasielsko gorlickiego. Klub ofiarował początkowo ten mandat p. W. Biechońskiemu. P. Biechoński jednak w ostatnich dniach zrzekł się kandydatury. Pozostało dwóch kandydatów demokratycznych: dr Baranowski, adwokat z Jasła

WINA I POKUTA

W drwiącym tonie tego człowieka było coś z obyczajów bandyty; Carter zaciął zęby z cichą wściekłością.

Dać się oszukać młodej służącej dlatego, że głowę obwiązała chustką! Gonić za fałszywym śladem wtenczas, gdy kryminalista uchodzi spokojnie! Być wyśmianym, obałamuconym, zwiedzionym po dwudziestu latach służby! To bolesne.

— Więc to nie Józef Vilmot — szepłał Carter — nie Józef Vilmot!

— Taki ja Józef Vilmot, jak i ty, moja piszczałko — odpowiedział zuchwale podróżny.

Dwaj ci ludzie stali naprzeciw siebie. W zuchwałym tonie podróżnego było coś, co zbudziło jakieś niejasne wspomnienie w ajencie, że aż drgnął. Podniósł nagle lampkę, patrząc się ciągle w więźnia i szepcząc prawie mimowolnie:

— To nie Józef Vilmot!

Światło lampy padło nagle na twarz tego człowieka.

— Tak! — krzyknął ajent zwycięskim tonem — tyś nie Józef Vilmot, bo nazywasz się Stefan Vallence, Steeve... niegodziwiec, fałszerz, zbiegł z wyspy Norfolk po zabiciu swego dozorcy... toś ty, ptaszku, rozbił mu czaszkę żelaznym drągiem... o ja mam dobrą pamięć. Długo, mości Vallence, udawało ci się wymykać naszym poszukiwaniom, alem cię przycapił, a jest wyznaczona nagroda dla tego, kto cię schwyta. Przynajmniej nie naprożno odbyłem tę podróż.

Ajent chciał drugą ręką pochwycić Vallence'a za kołnierz, ale ten odbił gwałtownie wyciągniętą rękę Cartera i wyrywając się ze szponów nieprzyjaciela, poskoczył na schody.

Carter biegł za nim.

— Łapaj go,! trzymaj! — wołał — łapaj go, trzymaj!

Widocznie nic innego tylko instynkt zachowawczy popchnął Stefana Vallence do podobnego kroku, bo nie było żadnego sposobu do ucieczki z okrętu, chyba czółnem; wpław niepodobna. Wyrwawszy się z ręki agenta, spostrzegł jednego z rybaków, rzucającego się na niego z drugiego pomostu. Tak z dwóch stron napierany, a może oślepiony nagłem przejściem z ciemności na światło, natrafił na przerwę w balustradzie okrętu, stracił równowagę i padł ciężko w wodę.

Powstało zamięszanie na pomoście i krzyk wydarł się jednocześnie ze wszystkich piersi, w chwili, gdy załoga biegła na pokład.

— Ratujcie go — wołał agent — on ma na sobie pas, pełen brylantów.

Carter mówił to na chybi trafi; nie wiedział bowiem, czy to Vilmot czy Vallence miał trzos z brylantami.

Jeden z rybaków zrzucił obuwie i rzucił się głową w wodę. Wszyscy patrzyli z niepokojem na dwie głowy, wypływające na fale, oświecone światłem księżyca i na ręce, poruszające się w wodzie. Siła prądu uniosła dwóch owych ludzi zdala od okrętu.

Przez jakąś chwilę nie wiedziano, co myśleć. Statek, nieruchomy dotąd, zdawał się uciekać przed nowo powstałym wietrzykiem. Nakoniec usłyszano krzyk i ukazała się głowa ponad wodą, posuwające się prędko do okrętu.

— Mam go! — krzyknął rybak — trzymam go za pas.

Zbliżał się do okrętu, robiąc silnie jedną ręką, a drugą unosząc ciężar.

Kiedy mógł dosięgnąć liny, rzucił mu ją kapitan statku; ale w chwili, gdy rybak podniósł rękę, aby linę pochwycić, krzyknął i rękę drugą rękę z wody wydobył.

— Zerwał się pas i on tonie!

Pas rzeczywiście się przerwał. Zabłysło nad wodą małe żywe światełko, lśniące przy księżycu, jakby krople wody, spadającej z fontanny. Było to kilka z brylantów, kupionych przez Józefa Vilmota. Stefan Vallence, zwany inaczej głupi Steeve, inaczej pan von Volterschoker, inaczej Vernon, zniknął na zawsze w głębinie morskiej.

ROZDZIAŁ XX.

Zniechęcenie.

„Piękna Polly“ powróciła nadedniem do portu Kingston w Hull. Carter był zniechęcony, zgryziony, upokorzony prawie niepowodzeniem. Był oszukanym przez młodą dziewczynę, którą przywiązanie do nędznika, zwanego ojcem, przemieniło w heroinę; wpaść z taką łatwowiernością w ustawione sidła, mając przekonanie o swej osobistej zręczności — to mogło, co najmniej zniechęcić takiego sprawnego, jak Carter, ajenta policyjnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i dr Steczkowski ze Lwowa. Klub lewicy po rozważeniu szans obu kandydatów, oświadczył się stanowczo za kandydaturą dra Baranowskiego, jego też uchwalił polecić wyborcom, jako kandydata lewicy.

Na tem samem posiedzeniu klub zastanawiał się nad ważną sprawą reformy wyborczej. Wybrano komisję, która w ciągu 2-ch tygodni ma przedstawić wnioski w tej sprawie. W skład komisji weszli posłowie: dr Tarnowski, dr Głąbiński, Buynowski i dr Rutowski.

Kolonje Pretorjanów.

Podług wiadomości z Paryża, rząd rosyjski nie chce powrotu armji Dalekiego Wschodu. Armja jest tak zepsuta pod względem uczuć wiernopoddańczych, tak krnąbrna pod względem dyscypliny wojskowej, że niepożądany stworzyłaby zasiłek dla niezadowolonych ze stanu obecnego rzeczy.

Z drugiej strony, rząd chciałby zachować poważne siły na Dalekim Wschodzie, a niema znowu pieniędzy, aby te siły utrzymać.

I oto, jakiś widocznie znawca historji, proponuje rządowi, aby poszedł śladem senatu rzymskiego i rzymskich cesarzy. W Rzymie, gdy ucichał brzęk oręża, gdy otwierano świątynię Janusa, rozdawano żołnierzom, już niepotrzebnym, ziemię kampanji rzymskiej. Żołnierz, podług wyrażenia poety, przekuwał miecz na lemiesz, miał uprawiać ziemię, z wilka miał się w jagnię zamienić.

Te kolonje wojskowe jednak stawały się źródłem, z którego czerpali ludzi Katilina, Mariusz, Cezar, źródło które zasilało pronuntiamenta z czasów Rzeczypospolitej i bunty z czasów cesarstwa. Żołnierz miał się za coś lepszego od prostego ludu, z którego wyszedł i nie chciał do tego ludu powrócić.

Taksamo nie udały się próby kolonji wojskowych w Ameryce po wojnie secesyjnej i w Algierii, po zawojowaniu tego kraju przez marszałka Bugeaud. W Ameryce i w Algierii dawni żołnierze posprzedawali czemprędzej nadane im ziemie i przenieśli się do miast.

Rząd rosyjski ma zamiar dać każdemu żołnierzowi kilkanaście mórg ziemi w Mandżurji i kilkadziesiąt rubli na zagospodarzenie się. Jeżeli projekt przyjdzie do skutku, to kto wie, czy nie ziści się przepowiednia Gorkiego? Wielki pisarz mówił w lutym tego roku, że Rosją wstrząsną kilkanaście pronuntiamentów, bo niema jednego człowieka, za którego głosem poszedłby cały naród i że dopiero te jedno za drugiem następujące uderzenia, z udziałem wojska, zwalą cały ustrój obecny. *St. K.*

ZE ŚWIATA

Bomby w Tyflisie. W uzupełnieniu telegramu o rzuceniu kilkunastu bomb w ciągu jednego dnia w Tyflisie podajemy bliższe szczegóły za pismami rosyjskiemi. Na ulicy Brosse rzucono 4 bomby przez bramę na podwórze koszar kozackich. Kozacy wybiegli na ulicę i poczęli strzelać do sprawców zamachu, którzy broniąc się rewolwerami, wskoczyli do czekającego na nich powozu i umknęli, z wyjątkiem jednego, który padł od kuli kozackiej. Przy zabitym znaleziono bombę.

Skutkiem wystrzałów na ulicy zostało zabitych kilku przygodnych przechodniów. Otrzymał śmiertelną ranę i zmarł w szpitalu starszy pastor zakaukazkich kolonij niemieckich, Miller. Zostali również śmiertelnie ranieni: pomocnik reżysera teatru państwowego, Bojarski, artysta-malarz Parnazamow i 3 nieznane osoby. W nocy rzucono jeszcze jedną bombę na ul. Brosse.

Zwabieni wybuchem w mieście wybiegli kozacy z koszar przy ul. Jermołowskiej. Gdy jednak na rozkaz władzy wchodzili z powrotem do koszar rzucono na nich bombę. Sprawca zamachu, jak się zdaje, także został raniony, ponieważ na ulicy pozostały ślady krwi, które prowadziły przez ul. Piotra Wielkiego i znikły około gimnazjum szlacheckiego.

Po wybuchu na ul. Brosse z dachów domów, położonych naprzeciwko teatru, poczęto strzelać do patrolów wojskowych, które również odpowiedziały strzałami. Strzelano także z okien hotelu Bristol. Spacerująca na ulicy publiczność w popłochu rozbiegła się po domach. Na drugi dzień po wybuchu znaleziono na kilku ulicach bomby, które nie eksplodowały.

Ciekawy jest szczegół, że bomby w różnych dzielnicach Tyflisu rzucono na komendę. Przed wybuchem bomb z wierzchołka góry Dawidowskiej puszczono rakietę, co było hasłem do rozpoczęcia akcji.

Wszystkie zamachy skierowane były przeciw kozakom, których dzikie okrucieństwa dały się we znaki mieszkańcom Tyflisu.

* * *

Markietanki znikną niebawem z wojska francuskiego, a jest ich obecnie 1001. Wobec udoskonalonych sposobów prowiantowania armii i doglądania chorych, markietanka staje się archaizmem. Została ona wprowadzona do «wielkiej armii» za czasów dyrektoryatu, była jednocześnie dostarczycielką pożywienia i siostrą miłosierdzia. Wsławiła się niejedna z nich swojem męstwem. Teresa Jourdan, żona sierżanta Patras odbyła kampanię egipską i włoską, brała udział w bitwie pod Piramidami. Mąż w oczach jej zginął pod Moskwą. Była też uczestniczką pogromu pod Waterloo. W r. 1823 brała jeszcze udział w wojnie hiszpańskiej, do r. 1860 wraz z pułkiem swym przebywała w Algierze; zmarła w r. 1890, licząc lat 91, z tych przez 70 służyła ojczyźnie. Inna wiwandyerka Marya, przezwana Tête de Bois, odbyła siedemnaście kampanij. Jej syn, w 10 roku życia był doboszem, w 15 tym roku otrzymał legię z rąk pierwszego konsula. Raniona ciężko pod murami Paryża w r. 1814, w chwili, gdy własną piersią zasłaniała zwłoki syna, zginęła w bitwie pod Waterloo z okrzykiem na ustach: *«Vive la France, Vive l'Empereur!»*

* * *

Największe cygara, jakie dotychczas wyrobiono, przybyły właśnie z Hawanny do Londynu. Każde cygaro ma 16½ cala długości, a 6 cali objętości i waży ćwierć funta; cło od jednego cygara wynosi 1 koronę 40 hal. Koszt wyrobu wynosi 22.000 koron za tysiąc sztuk.

* * *

Pustynia w jezioro zamieniona. Pośrodku tej części pustyni amerykańskiej, która między rzeką Colorado a górami pobrzeżnemi leży, znajduje się znane zagłębienie Salton Sink, leżące poniżej poziomu morza i zapewne w czasach przedhistorycznych od zatoki dolno-kalifornijskiej odcięte. Na południu rozciąga się okolica, którą niedawno temu zapomocą nawodnienia z Colorado pod uprawę wzięto. Wodę sprowadzono do kanału, przed kilkoma laty przy niskim stanie wody wykopanego. Zeszłego roku jednak woda w rzece wezbrała tak wysoko, że nowej sobie drogi wzdłuż linji kanałowej szukała. Obecnie uchodzi Colorado do Salton Sink zamiast do zatoki dolno-kalifornijskiej. W tem zagłębiu podnosi się obecnie prawie o jeden cal dziennie i gdzie dawniej pustynia była, roztacza się morze lądowe na 80 mil angielskich długości a 40 szerokości. Główny szlak kolei Soutern Pacific Railroad idzie właśnie tem zagłębiem; stacja Salton leży 267 stóp pod poziomem morza. Nowe morze przekroczyło już szyny kolei i musiano zbudować całkiem nowy tor brzegiem wody. Usiłowano Colorado wyprzeć do dawnego łożyska, ale napróżno i jak się zdaje, cała okolica zostanie zalana. W takim razie ubyłoby Kalifornii 400 mil kwadratowych pustyni, a uzyskałaby wielkie morze śródziemne.

* * *

OO. Zmartwychwstańcy w Wiedniu obejmują zarząd pamiątkowego kościoła na Kahlenbergu, w którym Jan III. Sobieski słuchał Mszy św. w r. 1863. Oprócz tego będą OO. Zmartwychwstańcy, jak się to samo przez się rozumie, dalej sprawowali zarząd kościoła polskiego w Wiedniu, na Rennwegu. Rektorem kościoła tego jest O. Kuliński, na czele domu OO. Zwartwychwstańców w Wiedniu stoi OO. Bakanowski.

Z zaboru rosyjskiego.

Wybory w Warszawie. W magistracie warszawskim prace około sformowania listy wyborców idą z gorączkowym pośpiechem. W obecnej chwili pracuje nad ową listą około 140 ludzi.

Z dokonywanych spisów wyborczych wnioskować można, iż liczba przypuszczalna wyborców warszawskich wyniesie z górą 12 000, czyli będzie większa o 2000 od liczby wyborców w Moskwie. Duża względnie ilość osób z cenzusem w Warszawie tłómaczy się między innemi drożyzną domów w Warszawie. Jak dotąd tylko dwie nieruchomości w Warszawie oszacowano poniżej 1500 rb.

Napis na domu Mickiewicza. Jak donosi *Odeskij Listok*, prezes słowiańskiego Towarz. dobroczynności w Odesie, p. A. Zielonyj, otrzymał pozwolenie na umieszczenie na domu Wagnera przy ul. Katarzyny tablicy z napisem: „Tu mieszkał Mickiewicz.«

Dąbrowa Górnicza 12 października (od naszego koresp.). I znów całe Zagłębie Dąbrowskie zostało zalane przez kozaków i piechotę. Na drodze warszawsko-wiedeńskiej codziennie przechodzi po kilka ekstra wojskowych pociągów. Jedne przywożą wojska do Zagłębia, drugie zabierają stamtąd dawniejsze. Taką translokację władze robią w tym celu, aby żołnierze, stojący załogą zbyt długo w jednem miejscu, nie pozarażali się buntowniczym duchem. Przyczyna zalewania wojskiem Zagłębia kryje się w tem, iż głupota czynownictwa wyobraziła sobie, że w Dąbrowie przygotowują się rozruchy na wzór Baku, mianowicie mają być zalewane wodą kopalnie i t. p. Oczywiście w tem niema najmniejszego sensu. Socyaliści wydali jakąś odezwę, nawołującą do strajku, lecz odezwa przebrzmiała bez echa.

Żydkowie bendzińscy, którzy podali prośbę do ministerjum o wykład w szkole handlowej po rosyjsku, znaleźli się w głupiej sytuacji wobec tego, iż komitet ministrów zezwolił na wykład po polsku. Są oni obecnie wzywani przez naczelnika będzińskiego powiatu na badania, dlaczego to zrobili i czy chcą nadal rosyjskiego języka. Wykręcają się geszefciarze jak mogą, twierdząc poszczególnie, iż za nich ktoś podpisał podanie, bo sami nie wiedzą, co władze im powiedzą na protest przeciw uchwale komitetu ministrów, a z drugiej strony strasznie się boją wygarbowania skóry, czem grożą im robotnicy. *J. Z.*

Kronika

KRAKOW, 3 października.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Kalendarz kościelny. Dziś piątek: Edwarda króla i Daniela, w sobotę Kaliksta, papieża i Fortunaty panny męczenniczki.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 1, zachód przypada o godzinie 4 minut 52, długość dnia godzin 10, minut 51.

Z Akademji Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem. — Na porządku dziennym wykład członka Stanisława Smolki, p. t. „Z pierwszych dni powstania Listopadowego".

Opuszczone dzieci. Nędza, szerząca się wśród proletarjatu miejskiego, wspólnie z wzrastającą demoralizacją tych sfer społecznych, odbija się w sposób najdotkliwszy na dzieciach. Coraz więcej spotyka się dzieci zupełnie opuszczonych i zaniedbanych; nietylko zaniedbanych, lecz prześladowanych i katowanych. Coraz więcej sierót, nietylko w ścisłem znaczeniu słowa osieroconych przez śmierć rodziców, lecz sierót bez oparcia, bez środków do życia, bez dachu nad głową, głodnych i opuszczonych z winy tych, którzyby o nich pamiętać powinni. Po przedmieściach Krakowa i gminach podmiejskich wiele takich dzieci wynędzniałych, brudnych, głodnych, żyje bez należytej opieki, bez żadnego wychowania, marniejąc fizycznie i moralnie. Opuszczenie i nieszczęście tych dzieci wzruszyło serce osoby cichej i skromnej, lecz gorącego serca i czynnej miłości bliźniego, p. Felicyty Żurowskiej, która przed kilkoma laty, mieszkając w Ludwinowie, ufna w pomoc Bożą, bez żadnych funduszów przytuliła naprzód jedną dziewczynkę, wówczas świeżo osieroconą, po kilku dniach przygarnęła drugą głodzoną i bitą, a odepchniętą przez własną matkę. Za temi dwoma przyszły inn

i tak grono tych nieszczęśliwych dzieci, garnących się pod skrzydła jej opieki szybko wzrastało, że jej dwie izdebki przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, zamieniły się niebawem w zakład dla dziewcząteк osieroconych i opuszczonych. W roku 1900 już ich było tyle, że zajmowały 3 izdebki przy ulicy Bonarka. W początku roku 1902 było w zakładzie pani Żurowskiej 22 sierót, uratowanych od śmierci głodowej lub zepsucia. Dla braku funduszów nie można było myśleć o przygarnięciu nowych, choćby bardzo nieszczęśliwych dzieci, bo p. Żurowska, nie posiadając majątku, nie była w stanie nawet tych wyżywić, które już u niej ratunek znalazły. Oprócz kilku osób w Podgórzu i Krakowie, wspierających ją w tem dziele miłosierdzia skromnymi datkami w gotówce i wiktuałach, szersza publiczność nie widziała nic o istnieniu zakładu. W styczniu 1902 ks. prałat pr. Bandurski zawiadomił szerszą publiczność o istnieniu zakładu i w ślad za tem poczęły wpływać składki. Pani Józefa Rylska wynajęła od kwietnia 1902 r. dworek przy ul. Senatorskiej Nr. 51 w Półwsiu Zwierzynieckiem, który opłacała aż do 1 lipca 1903 r. W ten sposób zakład dotychczas utrzymywany w Podgórzu, przeniesiony został na Półwsie Zwierzynieckie, gdzie się aż do dnia dzisiejszego znajduje. W marcu 1903 złożyła p. Rylska dla Zakładu 16.000 koron na zakupno realności. Wtedy kilka osób postanowiło zawiązać Towarzystwo opieki nad opuszczonemi dziećmi. Władze zatwierdziły statut w maju 1903 r. i odtąd wewnętrznym zarządem Zakładu zajęła się wyłącznie p. Felicyta Żurowska. Dla odpowiedniego pomieszczenia Zakładu, zakupiono za fundusz przez p. Rylską ofiarowany, realność pp. Trembeckich w Półwsiu Zwierzynieckiem, składającą się z dwóch domków i ogrodu za cenę 15.600 koron. Równocześnie komitet poczynił przygotowania do budowy nowego domu na przytulisko dla sierot zastosowanego, a zburzenia starego domu od ulicy stojącego. Drugi domek drewniany postanowiono zatrzymać na infirmerję. Po roku budowy dokonał ks. prałat Bandurski, na którego ręce przesłał Ojciec św. Pius X. błogosławieństwo dla Zakładu, poświęcenia nowego domu, obliczonego na 100 sierot. Ale to dopiero połowa dzieła — dostarczenie pomieszkania dla tych dzieci nędzy wyrwanych; druga połowa to zebranie stałego funduszu, z którego dochodów mogłyby sieroty być utrzymane. Obecnie znajduje się 106 dzieci w Zakładzie, a na ich utrzymanie ledwie wystarczają bieżące składki. To też komitet Tow. opieki nad opuszczonemi dziećmi wydawszy świeżo sprawozdanie z budowy domu, oraz rachunki z utrzymania „Przytuliska“ odzywa się do naszej publiczności z prośbą o dalszą pamięć o Zakładzie i o liczne wpisywanie się do Towarzystwa. Nie wątpimy, że głos komitetu sympatycznego i już zasłużonego Zakładu p. Żurowskiej w naszem mieście trafi łatwo do serc dobroczynnych.

Ze sprawozdania Towarzystwa wyjmujemy parę cyfr zajmujących: Wydatki na budowę domu wynosiły 24.748 kor. 43 hal., dochody 24.526 kor. 55 hal. Było zatem 221 kor. 88 hal. deficytu. Rachunki z utrzymania „Przytuliska“: Wydatki w r. 1903 (wikt, ubiór itp. 5.154 kor. 96 hal.; dochody w roku 1903 (składki do rąk p. Żurowskiej i dzienników) 5154 k. 96 hal. Wydatki w r. 1904 (wikt i ubiór) 7.446 kor. 73 hal.; dochody w r. 1904 (wkładki członków, składki i dochód za roboty ręczne) 7.446 kor. 74 h. W Zakładzie było w r. 1903 dzieci 60, w tem z Krakowa 34, z Galicji 26; w r. 1904 było dzieci 80, w tem z Krakowa 39, z Galicji 32, z Poznańskiego 1, z Król. Polskiego 2 i z Litwy 2. Co do wieku najwięcej dzieci było w 1903 roku w wieku lat 15, a w roku 1904 w wieku lat 9 do 11.

Budownictwo drogowe naszego miasta pracuje obecnie nad programem uporządkowania placów, głównie w śródmieściu.

Ulica Sławkowska, jak już o tem pisaliśmy ma otrzymać tor jezdny asfaltowy na całej przestrzeni, od Rynku aż do jej wylotu. Do kosztów tego wyasfaltowania przykładają się wszyscy właściciele realności, których zgłoszenia wpływają do Magistratu. Projektowane są — asfaltowanie torów jezdnych w ulicach: Florjańskiej, Grodzkiej, Szewskiej i Szczepańskiej oraz Wiślnej. Ulica św. Anny i Bracka nie posiadają znacznego ruchu kołowego, a ulica Sienna jest dla ruchu kołowego całkiem zamknięta.

Do wybrukowania asfaltowego okazały się najpraktyczniejszemi kostki asfaltu prasowanego. Próby wykazały, że mogą one co do wytrwałości konkurować z porfirem i granitem. Dalej budownictwo drogowe pracuje nad projektem przebudowania i uporządkowania Rynku głównego na całej jego przestrzeni. Według tego projektu ma nastąpić rozszerzenie chodników, na których asfalt mógłby być zastąpiony płytami betonowemi; te ostatnie zyskały sobie ogólną sympatję. Tor jezdny w Rynku ma być cały asfaltowy, tak samo miejsca targowe. Wreszcie pomnik Mickiewicza ma być okolony skwerem, na który już długo czekamy, a który jest w tem miejscu niezbędny. Plac Szczepański po zniesieniu na nim targów jarzynowych, zamieniony ma być na skwer.

Nowe chodniki betonowe obecnie układane są w ulicy Łobzowskiej po stronie lewej aż do ulicy Batorego. O ile pogoda pozwoli, jeszcze w tym roku takie chodniki otrzymają ul. Biskupia, ul. Bonifraterska i Przesmyk. Nakoniec ulica Bożego Ciała otrzyma tor jezdny z pieńków porfirowych i chodniki z płyt betonowych.

Lekarskie muzeum historyczne. Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił przed kilku laty założyć muzeum, w którem znalazłyby pomieszczenie książki, broszury, druki, dyplomy, preparaty, przedmioty pamiątkowe, portrety, fotografje i t. d. Ze wszystkich stron pośpieszono z odpowiednimi darami, tak, że zbiory mają już pewną wartość. Od 9 listopada zbiory te będą dostępne dla publiczności i dla literackiego korzystania każdej soboty od godziny 9 do 10 przed południem w klinice chorób wewnętrznych (ul. Kopernika l. 15). Celem zabezpieczenia bytu zbiorów otrzymało muzeum od dwóch ofiarodawców na fundusz żelazny 2.220 koron. Odsetki od tego kapitału dołączają się do kapitału żelaznego. Nadto złożyła firma krakowska Rząca i Chmarski na rzecz muzeum 582 koron. Kwoty te użyto na inwestycje i utrzymywanie zbiorów w porządku. Równocześnie zbiera muzeum tytuły dzieł, druków, rękopisów, rysunków, rycin, portretów, pamiątek i t. p., należących do funkcjonarjuszów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego i spisuje je w osobnej księdze w tym celu, ażeby z czasem można było wydać osobną bibljografję wydziału lekarskiego od najdawniejszych czasów, z którejby piśmiennictwo lekarskie i historja cywilizacji polskiej korzystać mogły. Dlatego zarząd muzeum uprasza usilnie o nadsyłanie pełnych tytułów wyżej wymienionych przedmiotów wraz z miejscem i datą druku, liczbą stronic i t. p., wraz z oznaczeniem miejsca znajdowania się ich, jeśli niemożliwą jest rzeczą nadesłanie samego oryginału.

Krakowskie Koło Tow. Naucz. szkół wyższych. Posiedzenie Koła urządzone staraniem sekcji dla języków nowożytnych odbędzie się w sobotę 14 bm w Collegium novum. Początek o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: „Niektóre nowe metody w nauce języków nowożytnych“. Spostrzeżenia ze szkół francuskich. Ref. prof. Aleksander Jaworski. Po odczycie odbędzie się dyskusja.

Eleuterja. W niedzielę 15 bm. o godz. 7 wieczorem obchód rocznicy Kościuszkowskiej (w lokalu Towarzystwa, ul. Jagiellońska 5, I p.). Program: Odczyt p. G. Baumfelda; deklamacja; orkiestra; śpiew. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Antoniny Ziembickiej, córki śp. dra Teofila Ziembickiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego i Flory z Jawornickich, z p. Władysławem Krzanowskim, synem śp. Józefa i Anieli z Zacharyaszów odbędzie się dnia 17 października o godz. 11-tej rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

O byt nauczycielstwa w Krakowie. Jutro, w sobotę, przyjdzie pod obrady Sejmu wniosek posłów krakowskich Wł. L. Jaworskiego, Lea i Federowicza w sprawie regulacji płac nauczycielstwa w naszem mieście, które wniosło na jedną z poprzednich sesyj sejmowych petycję na ręce posła Jaworskiego, o czem zresztą niedawno w kilku artykułach pisaliśmy obszernie. Mamy nadzieję, że wspólna akcja tych trzech posłów nie pozostanie bez skutku, że życzenia petentów i petentek będą uwzględnione, a głos nasz w tej sprawie zaważy nieco na korzyść naszego nauczycielstwa.

Dziwny strzał. Podaliśmy wczoraj pod tym tytułem notatkę o zajściu na polowaniu na polach wsi Raciborowice pod Krakowem. Aktorami tej afery byli pp. Matejko (syn mistrza Jana) i książę Ludwik Windischgraetz. Otóż korespondent *Narodnich Listów* przedstawia to zajście w ten sposób, że ks. Windischgraetz przejeżdżał koło domu p. Matejki, a biegnąca za księciem sfora psów myśliwskich niszczyła jarzynę, należącą do p. Matejki. Na uwagę właściciela, dlaczego książę nie pilnuje swoich psów, ten odpowiedział po niemiecku, a p. Matejko, który nie rozumie po niemiecku, sądził, iż ks. Windischgraetz dał odpowiedź obraźliwą, strzelił z rewolweru do księcia pięć razy, na szczęście nie zraniwszy go ani razu; jak zaznaczyliśmy wczoraj, jedna kula przedziurawiła tylko czapkę oficerską na głowie księcia.

Stowarzyszenie stróżów. Walne Zgromadzenie katolickiego Stow. Stróżów w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 15 października o godzinie 2 popoł. w domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza Nr. 37. Prezes prosi, aby wzięli w niem udział wszyscy stróże krakowscy, którzy własnemi siłami popiół z domu wywożą i ci, którzy złe mieszkanie mają od gospodarzy. Porządek dzienny: 1) Sprawa wywozu popiołu; 2) Mieszkanie Stróżów; 3) Organizacja Stróżów.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. koresp.) Poseł hr. Jan Szeptycki otrzymał wczoraj od syna swego hr. Stanisława, kapitana I klasy, który był przydzielony do armji rosyjskiej, jako *attaché* wojskowy, telegram z Irkucka z doniesieniem, że jest zdrów i wraca do kraju.

* W dyrekcji teatru miejskiego złożono wczoraj, przez liczne grono miłośników sztuki dramatycznej podpisaną, petycję do dyrekcji teatru m., z prośbą o wystawienie E. Rostanda „Cyrano de Bergerac“ z p. Chmielińskim w roli tytułowej i Hauptmanna „Hanusi“, sztuk, które dawniej cieszyły się wielkiem powodzeniem we Lwowie, a których w nowym teatrze dotychczas nie wystawiono.

* Na teatr ruski we Lwowie składki napływają dość skąpo. *Dilo* donosi, że we wrześniu zebrano w całym kraju tylko 2.890 kor., a ogólna suma dotychczasowych składek wynosi 160.229 kor. Jest to kwota, w porównaniu z rozmiarami potrzeb na budowę „monumentalną“, bardzo skromna. Dopiero teraz wygotowano w Wiedniu ostateczne plany budowy teatru.

* Kandydat notarjalny, p. Jan Łuszpiński we Lwowie, wynalazł łyżwy do użytku w lecie. Wyrobem ich zajęta już jest jedna z fabryk wiedeńskich.

W Związku naukowo-literackim najbliższy odczyt odbędzie się 19 bm. Mówić wtedy będzie prof. uniwersytetu berlińskiego, Aleksander Brückner. Znakomity uczony obrał sobie temat bardzo ciekawy, śmiało rzec można, jemu jednemu wśród slawistów dostępny, mianowicie: „Wpływ i udział Polski w literaturze rosyjskiej“. Prof. Brückner, który, jak wiadomo, ukończył świeżo po niemiecku oryginalne dzieło: historję literatury rosyjskiej, rzuca nowe światło na proces dziejowy ścierania się cywilizacji rosyjsko-bizantyjskiej z cywilizacją polską.

* Dla utrwalenia pamięci 20 tej rocznicy ukończenia gimnazjum złożyli uczestnicy zjazdu koleżeńskiego z r. 1882 potrzebny fundusz na utworzenie jednego lub dwu stypendjów dla wyjątkowo zdolnych, a biednych zupełnie maturzystów, którzy postanowili po ukończeniu studjów uniwersyteckich samoistnej produktywnej pracy w kraju na polu przemysłu, rolnictwa, handlu lub techniki z wykluczeniem zawodu ściśle urzędniczego. Przystępując do nadania dwóch stypendjów po 400 kor. na rok szkolny 1905—6 uprasza komitet stypendyjny wszystkich, którzy pragnęliby ubiegać o nie, aby na ręce dra Karola Czernego, adwokata we Lwowie pl. Bernardyński l. 10 wnosili podania do 20 bm.

Kronika tarnowska. (Od nasz. koresp.) Podczas wczorajszego wyboru jednego członka do Rady powiatowej z kurji miasteczek Tuchów-Ryglice, nastąpiła secesja wyborców z Tuchowa, nie mogli bowiem przeforsować swego kandydata, mając tylko 11 wyborców uprawnionych do głosowania, podczas gdy Ryglice mają 12 wyborców. Pozostali na sali wyborcy z Ryglic, wybrali 12 głosami Stefana Zająca.

Z łona Rady miejskiej, wybrani zostali do rady powiatowej: burmistrz Rogoyski 27 głosami, dr Ringelheim 27 gł., ks. dr Biernacki 27 gł., dr Goldhammer 26 gł., ks. dr Zygulński 26 gł., Wójcicki 26 gł., dr Lemek 25 gł., Wroblewski 24 gł., Szatko 24 gł., Rypuszyński 16 gł., dr Fulkenstern 14 gł.

W mniejszości pozostali: dr Stojałowski 12 gł., A. Margulies 8 gł. i Silbiger 6 gł.

Dzisiaj z kurji najwyżej opodatkowanych, wybrani zostali: inżynier Schwanenfeld 48 głosami i Joachim Maschler 47 gł.

Pozostaje jeszcze wybór z kurji większych posiadłości.

Z powodu kilku wypadków wścieklizny psów w mieście, fizykat miejski zarządził, aby psy prowadzono na lince lub też, aby im zawdziewano kagańce.

Tarnowskiemu Tow. ogrodniczemu przyznało ministerstwo rolnictwa subwencyę na rok 1904. Tow. ogrodnicze, którego dziełem jest obsadzenie kilku km. dróg podmiejskich drzewkami owocowemi, założenie kilku sadów włościańskich po wsiach powiatu tarnowskiego, założenie ogrodów szkolnych w Bolesławiu i Siemiechowie, dalej coroczne kursa dla nauczycieli szkół ludowych, wreszcie szerzenie zamiłowania do ogrodnictwa i sadownictwa przez odczyty i pogadanki miesięczne, pracuje niezmordowanie i należy mu się uznanie społeczeństwa, które go otacza swą niezmienną przychylnością. (*W. Z.*)

Jasło (od nasz. kor.) Wieczór humorystyczno-operetkowy znanego komika Lelewicza, miał tu ogromne powodzenie.

* W tych dniach mieliśmy w naszem mieście i okolicy burzę iście lipcową z grzmotami i błyskawicami.

* Wieś Toki w naszym powiecie spłonęła przed aru dniami prawie doszczętnie.

Nowy Sącz 12 października. (Od naszego koresp.) Wczoraj 11 bm. o godz. 6 wieczór zwołał tu burmistrz adw. dr Barbacki w wielkiej sali Rady miejskiej posiedzenie, na którem odbył się wybór uzupełniający 9 członków Rady powiatowej tutejszej z gminy miasta Nowego Sącza. Wybranymi zostali: burmistrz adw. dr Władysław Barbacki, wiceburmistrz p. Konrad Aleksander, asesor miasta p. Wiktor Aleksy kupiec, ks. inf. dr Alojzy Góralik, emeryt. radca szkolny p. Karol Gutkowski, komisarz dyrekcji skarbu p. Edmund Kohman, radca sądu krajowego p. Franciszek Pisztek, adw. dr Maurycy Koerbel i adw. dr Gustaw Sterber.

Przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej będzie ostra walka, gdyż włościanie mający większość, chcą, aby wiceprezesem Rady powiatowej wybrano włościanina p. Stanisława Potoczka posła do Sejmu, przeciwna zaś partja stańczykowska usiłuje przeforsować na wiceprezesa Rady powiatowej burmistrza adw. dra Barbackiego. Co do osoby prezesa Rady powiatowej, to jednogłośnie ponownie wybrany zostanie nim pan Władysław Głębocki właściciel dóbr w Zbyszycach pod Nowym Sączem, którego tu powszechnie lubią i poważają.

Kronika literacko-artystyczna.

* **P. Wanda Siemaszkowa** zebrała już towarzystwo dramatyczne, z którem wyrusza z Warszawy na artystyczną wędrówkę po większych miastach Królestwa Polskiego, a następnie Litwy, Wołynia, Ukrainy i Podola.

* **P. Natalja Siennicka**, znana artystka dramatyczna, wstąpiła ponownie do składu teatrów warszawskich.

* **Teatr Gawalewicza.** Trupa teatru łódzkiego, która przez lato ubiegłe gościła w Warszawie i dawała z powodzeniem przedstawienia w sali Filharmonji, wyjechała na szereg występów do Wilna.

* **„Świat się kończy“**, dramat Jana Kasprowicza, zjawi się wkrótce na deskach sceny warszawskiej. Muzykę do śpiewów ludowych skomponował p. Ludwik Tisserant, muzyk warszawski.

* **P. Marcelina Sembrich-Kochańska**, znakomita śpiewaczka, tak dawno w kraju niesłyszana, wystąpi w tych dniach na koncercie Filharmonji w Warszawie.

* **P. Helena Zboińska-Ruszkowska**, znana publiczności naszej śpiewaczka, obecnie primadonna opery warszawskiej, podpisała kontrakt sześcioletni z dyrekcją opery nadwornej w Wiedniu, dokąd przenosi się w przyszłym roku, ku wielkiemu zmartwieniu bywalców teatralnych warszawskich, u których cieszy się sympatją nie mniejszą, jak poprzednio Kruszelnicka i Korolewiczówna. Warunki umowy w Wiedniu są dla p. Zboińskiej-Ruszkowskiej świetne. W pierwszym roku artystka pobierać będzie pensji 12.000 koron rocznie i 70 koron t. zw. *feu*, w szóstym zaś roku pensja wzrasta do 20.000 koron i 140 koron *feu*. Artystka śpiewać będzie partje sopranowe w takich operach, jak: „Aida“, „Hugonoci“, „Latający Holender“ i t. d.

* **„Handzia“**, nowa opera polska Adolfa Sonnenfelda (libretto J. Grajnerta), odśpiewana w Warszawie na inaugurację sezonu operowego, zrobiła kompletne *fiasco*; krytyka miejscowa wyraża wprost zdumienie, jak można było coś równie nieudatnego wprowadzać na scenę stołeczną.

Dział ekonomiczny.

Subwencye dla przemysłu domowego. Ministerstwo handlu przyznało spółce kowalskiej w Sułkowicach maszyny wartości 20.500 kor., które umieszczone będą w osobnym pawilonie w Sułkowicach, wzniesionym kosztem kraju, celem podniesienia tamtejszego przemysłu żelaznego.

Równocześnie przyznało ministerstwo spółce ślusarskiej w Świątnikach pod Krakowem pożyczkę 6000 kor. na rozszerzenie produkcyi. Jak wiadomo, w r. 1904 otrzymała ta spółka z ministerstwa łącznie z Wydziałem krajowym 12.000 kor., które inwestowano w maszyny. Wobec korzystnie rozwijającej się produkcyi, ministerstwo uczyniło dalszy krok.

Eksport nafty galicyjskiej. *Lokal Anz.* donosi, że na kongresie przemysłowców naftowych reprezentanci przemysłu naftowego w Galicyi oświadczyli gotowość natychmiastowej dostawy 40 milionów pudów nafty. Austryacki ambasador objął gwarancyę, że oferta jest poważna i może być urzeczywistnioną.

Na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej wykonano z Budapesztu ukryty zamach na walory naftowe, rozpuszczając pogłoskę, że rokowania galicyjskich producentów nafty od dostawę nafty do Rosyi rozbiły się. Wszystkie walory naftowe straciły przez to na kursie, później jednak dowiedziano się, że pogłoska jest nieuzasadnioną.

Rząd rosyjski nie chce znieść cła na naftę, a godzi się jedynie na zniesienie cła na olej ziemny.

Międzynarodowa unja patentowa. Krakowski *Miesięcznik techniczny* donosi, że „Międzynarodowe Tow. gosp. w Austryi“ wniosło do rządu petycję, w której domaga się jak najrychlejszego przystąpienia Austro-Węgier do tworzącej się w Paryżu „Unji międzynarodowej, w celu ochrony własności przemysłowej“.

Przesyłki pieniężne z Ameryki. Ruch przesyłek pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych do Austryi w ostatnich latach bardzo znacznie się zwiększył. Z pięciu miljonów koron w r. 1900, wzrósł w roku 1904 do 15,800.000, a w pierwszej połowie roku bieżącego wyniósł już 8,800.000 koron. Są to oszczędności emigrantów. Kwota ta nie obejmuje ogółu przesłanych pieniędzy, gdyż znaczne kwoty przesyłane są także za pośrednictwem banków i ajentów, co daje sposobność do rozmaitych nadużyć. Aby temu zapobiedz, austrjacki zarząd pocztowy zawarł umowę z „American Express Company“, która w swych filjach przyjmuje pieniądze od emigrantów i przesyła je do urzędu centralnego w Wiedniu, a ten przekazami odsyła je adresatom. Podobne stosunki istnieją także w Kanadzie, wskutek tego też i tam austrjackie ministerstwo handlu zawarło podobną umowę z kanadyjskim zarządem pocztowym.

Bank austro-węgierski postanowił utworzyć swoją ekspozyturę w Czortkowie.

W sprawie koncesyj budowniczych. Jak donosi krakowski *Miesięcznik techniczny*, wydał w tych dniach trybunał administracyjny w Wiedniu ciekawe orzeczenie w sprawie zakresu działalności konces. budowniczych. Na sprzeciw budowniczego w Salcburgu, w którym tenże powołuje się na przysługujące mu prawo wykonywania we własnym zarządzie robót mularskich, kamieniarskich, ciesielskich i wszystkich tych, które do wykończenia budowli są konieczne, a więc także w pierwszym rzędzie stolarskich i ślusarskich. Trybunał zadecydował, że wprawdzie §. 37 ustawy z dnia 15/III. 1883, przyznaje przemysłowcowi prawo zatrudniania u siebie pracowników innych zawodów, gdyż to do wykończenia jego pracy jest koniecznem, jednakże w zakresie budowniczego leży tylko wyprowadzenie budynku i jego wykończenie, ale nie urządzenie, wskutek czego robót stolarskich i ślusarskich we własnym zarządzie prowadzić on nie może.

Telegramy

Wystawa tkacka.

Lwów 13 października. Protektorat nad wystawą Tow. tkaczy im. św. Sylwestra i kraj. szkoły tkackiej w Korczynie przyjęła namiestnikowa Andrzejowa hr. Potocka i marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni. Otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie we środę d. 18 go b. m. o godz. 11 tej przed południem.

Odznaczenie.

Wiedeń 13 października. Jak dzienniki donoszą, cesarz rozporządzeniem z dnia 9 bm., nadał profesorowi uniwersytetu lwowskiego radcy dworu Tadeuszowi Wojciechowskiemu odznakę honorową za sztukę i naukę.

Sejm czeski.

Praga 13 października. Na końcu dzisiejszego posiedzenia Sejmu, które trwało bardzo krótko, zawiadomił marszałek, że na porządku dziennym następnego posiedzenia tj. wtorkowego postawi wniosek Baksy, Herolda i Podlipnego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej. Na to podnieśli Niemcy wrzawę wołając: A więc nie czekając na przedłożenie rządowe chcecie rozpocząć dyskusję nad ordynacją wyborczą, my odpowiemy na to obstrukcją.

Czesi odpowiedzieli na to okrzykami: nie damy sobie ograniczać naszego prawa stawiania wniosków. Pos Pacak wołał: Gracie komedję! Chcecie jedynie uniknąć dyskusyi nad ordynacją wyborczą. — Prowadźcie obstrukcję w imię Boże! Już marszałek opuścił dawno salę, gdy jeszcze pojedyncze grupy posłów w Izbie żywo między sobą rozprawiały.

Fejervary w Wiedniu.

Budapeszt 13 października. Węg. Biuro kor. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów br. Fejervary będzie dzisiaj o godzinie trzeciej popołudniu przyjęty przez cesarza na specjalnej audyencji.

Fałszywe pogłoski.

Wiedeń 13 października. Krążyły tu pogłoski o buncie na austrjackim statku wojennym »Pantera«. Z tego powodu *N. fr. Presse* zamieszcza opis wydarzeń na „Panterze“, pochodzący od oficera kancelarji prezydjalnej sekcji marynarki. Z aktów urzędowych, jak zapewnia ten opis, wynika, że wiadomości o buncie rzekomym na tym okręcie są zupełnie bezpodstawne. Raporty nadeszłe od komendanta, odnoszące się do chwili, aż do wyjazdu okrętu z Auckland, stwierdzają, że wśród załogi panowała zupełna karność z wyjątkiem kilku drobnych wypadków, pozbawionych wszelkiego poważnego znaczenia.

Rozruchy w Moskwie.

Moskwa 13 października. Wczoraj otwarto na nowo uniwersytet. Na dzisiaj zwołane jest zebranie studentów. Policja i kozacy ciągle jeszcze występują przeciw strejkującym robotnikom fabrycznym. — W kilku miejscach przyszło do starcia. — Dwie sotnie kozaków przybyły celem wzmocnienia załogi. — Oczekują przybycia jeszcze dalszych wojsk. — Zarząd miejski wzbrania się pomieścić te świeżo przybyłe wojska.

Kobieta z bombami.

Rzeszyca (gub. witebska) 13-go października. W walizce pewnej kobiety, która przyjechała z Litwy, a którą aresztowano pod zarzutem kradzieży, **znaleziono 48 bomb.** Kobieta ta jechała do Dźwińska.

Przeciwko Madziaryzacji.

Sybin (Hermanstadt) 13 października. Konsystorz krajowego kościoła ewangelicko saskiego wystosował do cesarza prośbę, w której występuje przeciw nowym przepisom o szkołach ludowych, wydanym przez rząd węgierski. (Przepisy te dążą do zmadziaryzowania szkoły ludowej w Siedmiogrodzie).

Tyflis 13 go października. Jenerał - gubernator wydał rozporządzenie polecające pełniącym służbę bezpieczeństwa wojsku, aby rozpędzało wszelkie nagromadzenia tłumu i używało broni w razie oporu. Jeżdżenie na rowerach po zachodzie słońca jest wzbronionem.

Śmierć ks. Trubeckiego.

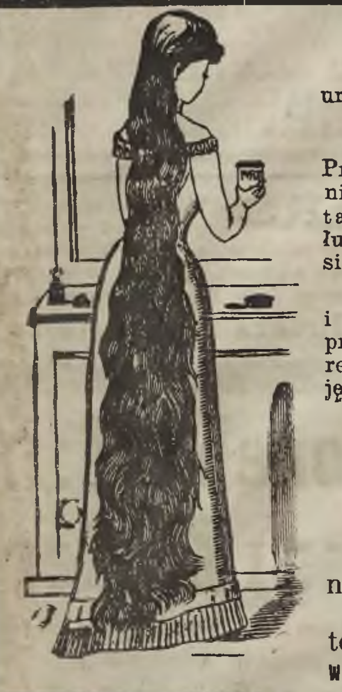
Petersburg 13 października. (Tel. aj. pet.) — Rektor uniwersytetu moskiewskiego ks. Trubeckoj, który tu wczoraj przybył, zachorował podczas konferencji w ministerstwie oświaty i umarł z powodu krwotoku.

Strejk w warstatach elektycznych.

Berlin 13 października. Wczoraj odbyło się zebranie mężów zaufania robotni ów warsztatów elektrycznych, na którem uchwalono polecić strejkującym przyjęcie ultimatum pracodawców.

Zwłoka w ratyfikacji pokoju.

Londyn 13 października. Do *M. Post* donoszą z Szanghaju: Kupcy i towarzystwa asekuracyjne są zaniepokojone zwłoką w ratyfikacji traktatu pokojowego. — Wiele okrętów, które miały udać się do Władywostoku, musiało tutaj pozostać, co pociąga za sobą straty.



Takie piekne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używaniem ojej znakomietj **ces. król. wyłacznie uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiającej

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

ĘDZIĘRZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do póżnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) **1** zlr. **50** ct., pocztą **1** zlr. **60** ct.

= Odsprzedającym znaczna zniżka. —

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera pod »złotym orłem«; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeon; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w droguerji Filipa Fernbacha.



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem piekności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Do nabycia w Krakowie u REIMA i Sp. i w każdej aptece i w droger., we Lwowie S. Hay, nadw. aptekarz. M. Schwarz, Przemyśl.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie



warzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Zadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1211

Thos H. Whittick & Co.

Praga, Petersplatz 7, I. — 47.



JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachuecki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenr w Podgórzu.

Parcele budowlane

w Czarnej Wsi przy Krakowie pod 18 domów, wille, lub fabryki wynoszące 8000 kw. sążni, do sprzedania. Wiadomość ul Sobieskiego l. 5 part. u Sławienskiego. 2052 6

FILIA

ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie

papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki

na książeczki rachunku bieżącego. 3197

Obrazy olejne

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiad. w Admin. „Głosu Narodu" 1963 0

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prożbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm Głosu Narodu. 1575 0



„Sloo"

nieprześcignione wolne od ołowiu mleko na włosy

posiada cudow. własność, że przywraca siwym włosom ich dawną barwę; czerwone lub jasne otrzymują ciemny odcień. Zabarwienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważa, jest trwałe, nie odbarwia się nigdy nawet przy myciu głowy.

„**Sloo**" działa na cebulki włos. daje im potrzeb. pożywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. „**Sloo**" jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3l fl. K. 10, 6 fl. K. 18 Wysył. za za. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0

M. Feith Wien VI, Mariahilferstr. 45.

Poszukuje się

ajenta podróżującego

dla rozsprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi za prowizją; wymagana kaucja w gotówce lub zabezpieczona. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod 2046 6

„Liturgja" Krosno.

Realność

tuż pod Krakowem, w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy, składająca się z willi i 5 morgów gruntu z inwentarzami z biorami do sprzedania lub zamiany Adres w Administr. 2088 5

Pensjonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

Ochrona kobiety!

książka bardzo ważna

dla każdej kobiety i rodziny przez lekarza dla kobiet Dra Hartmann. wysyła dyskretnie za nadesł, 90 hal. w markach p. Emma KOHLEN Dresden, Grünestrasse 17. 1936 15

Gospodyni

znająca się na kuchni oraz i gospodarstwie w średnim wieku samoistna poszukuje posady zaraz lub od 1 listopada b. r. adres ul. Sgo Tomasza l. 18 P. Kwaśniewskiej. Kraków.

Zarząd dóbr Głębowice, poczta Polanka wielka.

Odpowiadając na liczne zapytania donosimy najuprzejmiej, że i w tym roku, jak poprzednio, od 1-go października począwszy rozsyłać będziemy naszą 2071 5

Wyśmienitą Polską kapustę kiszoną

w czterech gatunkach po 17, 15, 14 i 12 koron za 100 kilogr. loco stacya kolejowa Zator w nowych cebrach z miękkiego drzewa brutto za netto od 25 kgr. począwszy.

W razie przysłania opłatnie do Zatora własnego naczynia na kapustę **obniżamy cenę kapusty o 10%.** — Na żądanie dodajemy do kapusty kminek, całe główki kapusty i jabłka.

Zamówienia przyjmuje również Krajowy Związek przemysłowy Lwów, Słowackiego 18

Nowa prasa

litograficzna tanio do sprzedania Wiadomość w Admin. Głosu Narodu. 1864 0

Miód kuracyjny

i deserowy z własnej pasieki w 5-cio kg. puszkach, wysyła opłatnie za zaliczką po 6 koron 1983 0

Ks. W Mikitka prob. w Kupczyńcach p Denysów.

„TEL"

pies legawy biały, głowaw łaty popielata (płuce) zginął. — Uprasza się o łaskawe odprowadzenie go do portyera ul, św. Marka 7 lub do Aleksandrowic poczta Balice, za odpowiedniem wynagrodzeniem. 2134 6

Kamienica

w bardzo dobrym stanie w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, blisko plant, z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany, za dopłatą, na parcelę budowlaną. — Poszukuje się również parceli budowlanej w obrębie Krakowa. 2061 6

Adresować pod **Z. C. post. rest. Kraków.** Pośrednictwo wykluczone.

Pomieszkania

dwa piękne (każde składa się z 2 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy) bardzo stosowne dla emerytów itp. pp., chcących się usunąć od gwaru miejskiego są w Borzęcinie, ślicznej wsi koło Brzeska, liczącej przeszło 5 tysięcy mieszkańców, w umyślnie na to zbudowanym domu. Kościół, poczta, kasyno, kręgielnia w miejscu. Cena umiarkowana. Bliższych wiadomości udzieli **Franciszek Bąk**, budowniczy w Borzęcinie. 2068 19

Pracownia sukien damskich

Maryi Dinerównej

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro w Krakowie. 1884 0

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyi kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkow.



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284,* p. Pilsen, Czechy. 331

NA SZPITAL

dla nieuleczalnie chorych i matołków 1703 0

przyjmuje datki Redakcya »Głosu Narodu« i **Ks. A. Podgórski w Iwoniczu** ob. łać. proboszcz.

Udziela Lekcyi

GRY na FORTEPIANIE

Wiadomość ***Kraków, Lubicz 3.*** w restauracji 2142 9

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administacyi „Głosu Narodu." 1651 0

AUTORA LISTU:

Baczność!! uwaga...

usunąć jak najrychlej!...

proszę o podanie swego adresu celem koniecznych wyjaśnień, bez których nie mógłbym ropocząć działania.

Najściślejsza dyskresya zapewniona. 2125 3

Kupię handel

korzenny wraz z restauracja w mieście prowincyonalnym dobrze się rentujący. Poste restante Kraków, L. 40 J. V. 2085 5

Uczeń III. klasy

wydziałowej, biednych rodziców, nie mając pieniędzy na książki i odzież, prosi o wsparcie, któreby umożliwiło dalsze uczęszczanie do szkoły. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar."

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów **ustępują bezzwłocznie** po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 3078 08

Proszą owsparcie

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku, pozbawiony możności do pracy, zwraca się ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosiernych, z prośbą o pomoc. —Adres wskaże, ewent. przyjmie datki Administracya »Głosu Nar.«

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. »Głos Narodu«.

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, niezdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. »Głosu Narodu« dla ZARZYCKIEJ.

Mleczarnia w Lipniku

p. Wiśniowa k. Dobrzyc wysyła za pobraniem pocztowym **MASŁO DESSEROWE** w pięcio klg. paczkach po **12** koron.

Do sprzedania

Filmy paryskie oryginalne czyli obrazy żywe kinematograficzne dla reprodukcyi do 1000 metrów, składające się z 30 obrazów prawie nowych.— Nadto tuba wielka, niklowa, wraz z postumentem pod gramofon i aparat do oświetlenia karbitem (acetylenem). Wspaniałe do większych oświetleń! Adres: Fr. Kapłański, Kolejowa 7. 2001 10

Technik

z praktyką zawodową poszrzebny do biura budowniczego. Możebne półdniowe zatrudnienie. Kraków Batorego 20